Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 39.
Zachód o godz. 8 min. 20.

Kalendarz historyczny: Dnia 12 czerwca 1399 narodzenie królewny Elżbiety Benedykty w 3 dni zmarłéj. — 1646 śmierć Jakóba Sobieskiego kasztelana krakowskiego.

W kalendarzu rzymskim: Jana a Facundo.
W kalend. słow: Wyszomira.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9, **Kaufmann et Palme**, plac Sapieżyński i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu; **Haack et Rabehl** w Berlinie i Szczecinie; **E. Schlott** w Bremie (Bremen). Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Telegramy.

Drezno, 10 czerwca. Wczoraj następca i następczyni tronu włoskiego z królem, królową i książęty zwiedzili zamek Weesenstein. Dziś z rana odbył się przegląd tutejszéj załogi. Po południu dostojne towarzystwo zwiedziło zamek myśliwski Moritzburg. Książe Humbert wyjedzie prawdopodobnie w Środę i uda się przedewszystkiem do Frankfurtu.

Lubeka, 10 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu po trzygodzinnych rozprawach tutejsza rada miejska wszystkiemi głosami przeciw 12., przyjęła wnioski, dotyczące sprzedaży kolei Lubeckiéj Towarzystwu kolei żelaznéj Berlińsko-Hamburgskiéj.

Lubeka, 10 czerwca. Rada miejska następnie 98 głosami przeciw 7 uchwaliła sprzedaż akcyi kolei żelaznéj Lubecko-Buchenerskiéj, będących własnością publiczną.

Wiedeń, 10 czerwca. Wysłani będą do Berlina, z ministerstwa spraw zagranicznych: radzcy dworu Teschenberg i Wolfahrt, od rządu przedlitawskiego radzca dworu Schmidt, od rządu węgierskiego radzcy Fabinyi i Jekelfalussy, ażeby tamże wziąć udział w obradach, dotyczących Internacyonalu i jego usiłowań.

Solidarność.

Koniec odezwy p. Krzyżanowskiego nie zawiera właściwie już nic faktycznego, reasumuje raczéj, co powiedziano wyżéj i zwraca się do wyborców, zdając na ich sąd rozstrzygnienie kontrowersyi między Kołem a posłem, a to przez akt nowego wyboru.

Wypowiedzieliśmy już co do tego nasze zdanie i powtarzamy raz jeszcze, że rezultat nie wątpliwy, ale też i obojętny, bo na przyszłość nic nie zmienia i nie zapobiega ani różnicy zdań między szanownym posłem a Kołem, ani nowemu konfliktowwi zapory położyć nie jest w stanie.

Zwróćmy się do proponowanéj zmiany statutów, o czem nie po raz pierwszy dopiero teraz znowu mówią i piszą.

Potrzebę solidarności Koła, płynącą z naszego politycznego położenia i narodowéj obrony praw i stanowiska, wykazaliśmy już dostatecznie, a nazwawszy Koło naszym sejmem w sejmie staraliśmy się wyświecić, dla czego koniecznie większość musi tam mieć głos rozstrzygający.

Temu dotąd nikt jeszcze nie zaprzeczył i zaprzeczyć nie śmiał; zażądano tylko wyjątków w niektórych razach dla osłony osobistego zdania i przekonania posła i stawiono za zasadę, żeby w narodowych kwestyach była ścisła obowiązkowa solidarność, — w religijnych i kościelnych zaś była dozwolona każdemu swoboda występowania według osobistego przekonania.

Łatwo się to wymówi i bardzo sobie niewinnem a słusznem się zdaje, a jednakże po prawdzie znaczy to samo, co zupełne zerwanie solidarności z tym złym dodatkiem, że proste zniesienie powagi głosu większości byłoby przynajmniéj jasnem, otwartém rozbiciem się na jednostki, — zaś w formie takiego wyjątku postanowione to samo miałoby w skutku, a do ustawicznych nieporozumień, sporów i waśni — w Kole i w społeczeństwie! — dawałoby powód.

Jeżeli bowiem o sejmie niemieckim mowa i dla tego sejmowego koła ma być koncesya i zmiana statutu, natenczas rzecz to zbyteczna, bo artykuł 4ty ustawy konstytucyjnéj niemieckiéj spraw religijnych i kościelnych wcale do kompetencyi tego ciała nie zalicza. Że zaś mimo tego sprawy takie wnoszono już na sejm niemiecki i teraz oto sprawę Jezuitów na nim traktowano, a wnet zapewne i prawo przeciw zakonom przed jego forum wytoczą, — dowód w tém oczywisty, jak trudno i niepodobna prawie w parlamentarnym zawodzie świeckie od kościelnych i religijnych spraw odłączyć i odróżnić nawet Niemcom, a cóż dopiero nam!... W jakiejż to formie, na którymż punkcie nie zagrażają naszym interesom wszelakim razem, a kościelnym i narodowym wspólnie i przedewszystkiem?

Otóż dziś wewnętrzna polityka niemiecka właśnie na to się wysila, żeby w każdym objawie życia, za pomocą każdéj prawnéj stypulacyi i administracyjnéj akcyi dotykać religijnych i kościelnych interesów i wszędzie je porażać.

Daremne to więc i czcze zaiste gadanie, to jakieś troskliwe salwowanie religijnego sumienia, bo różniczkowanie takie jest absolutném niepodobieństwem w danym razie.

Salomona sąd powtórzyłby się tu natychmiast z tą różnicą, że dwie prawdziwe matki — ojczyzna i kościół, narodowość i wiara — o jedno polskie dziecię załamywałaby ręce i każda nazywałaby je słusznie swojém!...

Na to jedna tylko rada: zostawić statuta Koła co do zasady solidarności nie tknięte, a jeźli można — jeszcze ściśléj i stanowczéj takową nakazujące.

Przekonanie stronnictw naszych i indywidualność posłów mają dostateczną i jedynie możebną gwarancyą w swobodném ubieganiu się o krzesła poselskie i niekrępowanéj niczém agitacyi przedwyborczéj, w pozyskiwaniu sobie większości w myśl naszego wyborczego regulaminu, a następnie w swobodnem również głosie i słowie każdego posła w Kole.

Kto przecież przy wyborach uległ większości, ten do solidarności w Kole obowiązany w każdym razie i w każdéj kwestyi; kto w Kole przegłosowany, ten musi przed wyższym porządkiem uchylić czoła, ten z narodowego i religijnego obowiązku solidarności bezwarunkowo przestrzegać winien. Już on nie on, ale część i wyraz polskiego sejmu, jedynie uprawnionego i wylegitymowanego do traktowania z niemieckim, a raczéj na niemieckim sejmie z niemieckim narodem, państwem, rządem i całym światem.

Nie potrzeba też nic więcéj, jak tylko dobréj woli narodowéj i tego przekonania, że wszyscy równie gorąco pragniemy dobra i szczęścia narodu, żeśmy wszyscy przekonani o potrzebie bronienia i popierania naszéj narodowości i religii.

Potrzeba tylko mieć na myśli nasze teraźniejsze położenie i baczyć na to, jak przeciwnicy nasi jedno z drugiem łączą w walce z nami, a i owa przypowieść ewangeliczna nie wyjdzie z pamięci o tym, który widział źdźbło w oku brata i owym, który dźwigał, że nie jest ów cieniem.

Wznieśmy się do téj siły i do téj braterskiéj miłości; nie podejrzywajmy jedni drugich o złe i przewrotne zamiary, a wyrozumieniem braterskiém i wymianą zdań krzepmy mocniejsi słabszych, wyświecajmy co niejasne, wtedy słabszy oprze się o mocniejszego i w siły przez to wzrośnie, a religijnie i narodowo brat bratu, synowie ojczyźnie się przysłużą.

Zmiana statutów, składanie mandatów, wyrzekanie się solidarności — to wszystko grozi nam rozbiciem i zagładą. Zmieńmy raczéj nasze stronnicze zakwasy na zaufanie i szacunek wzajemny; złóżmy na bok uprzedzenie podejrzywające; wyrzeczmy się prywaty i osobistych ambicyjek, a jedna ambicya wielka i zbawienna zapanuje u wszystkich, że ten najgodniejszy, kto się z całością narodu najszczelniéj i najsolidniéj połączył.

Bo myśl i potrzeba naszéj solidarności to jak owa pieśń wielka i swobodna, która

Temu tylko zrozumiałą,
Kto zrósł z ziemią duszą całą,
I za kraj ten zginąć umie....

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 12 czerwca.

Parlament niemiecki przedłużył wczoraj stan dyktatoryalny w Alzacyi i Lotaryngii aż do 1 stycznia 1874 roku 165 głosami przeciw 78.

Przedwczoraj zaś miał rząd niemiecki oddać projekt do prawa względem Jezuitów Radzie związkowéj mianowicie komisyi sprawiedliwości do zaopinionowania. Wedle tego projektu ma być Jezuitom odjęty nie indygenat, ale wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce.

W Austryi sesya Rady państwa chyli się ku końcowi. Podobnie jak ugoda galicyjska zostanie zapewnie i prawo względem obrony krajowéj odroczoném.

We Włoszech staje się przesilenie ministeryalne coraz groźniejszém. P. Lanza w żaden sposób nie chce pozostać na swém stanowisku. Diritto sądzi, że Sella utworzy nowe ministerstwo z szeregów prawicy.

Pogłoski o układach pomiędzy Stolicą Apostolską a Rosyą powtarzają pisma berlińskie, którym jednakże nie należy dać wiary, ponieważ pisma katolickie nic o nich nie wspominają.

Na żądanie gabinetu węgierskiego miała Wysoka Porta zaprotestować w nocie energicznéj przeciw mięszaniu się rządu serbskiego w agitacye kroackie.

Serbski Narod wystósował artykuł bardzo wojowniczy przeciw wspomnianéj przez nas wczoraj broszurce Oreskowicza i oskarża go o konspiracyą przeciw rządowi austryacko-węgierskiemu, jako téż przeciw rządzącéj obecnie dynastyi serbskiéj. *Narod* potępia tendencyą chcącą rzucić Serbią na łaskę i niełaskę w objęcia Rosyi i powiada, że Serbii grozi więcéj niebezpieczeństwa ze strony Rosyi, niż z którejkolwiek innéj. Pismo to nie może pojąć, jak rząd serbski może cierpieć ludzi tego rodzaju w służbie państwa.

Hiszpański minister skarbu p. Elduayen uczynił pozostanie w ministerstwie zależném od przyjęcia wniosków przez Kortezy przed 30 czerwca.

Zgromadzenie narodowe francuskie toczy daléj rozprawy nad prawem wojskowém i odrzuca wszelkie poprawki poczynione do wniosku komisyi. P. Thiers oświadcza, że raczéjby swe stanowisko porzucił, niż przystał na trzy- lub cztéro-letnią czynną służbę.

W skutek widoków utrzymania się przy władzy obecnego ministerstwa angielskiego i prezydenta północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych pana Granta, staje się coraz prawdopodobniejszém załatwienie przyjazne sprawy o Alabamę.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Dittmar w Steinau w obwodzie rejencyjnym wrocławskim przeniesiony został do sądu powiatowego w Lignicy.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Paryż 9 czerwca 1872.

Wiadomość, którą wszystkie niemal dzienniki polskie powtórzyły, o zupełném odebraniu żołdu emigrantom, nie tylko się nie potwierdza, ale najmniejszéj nie miała podstawy. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca bez żadnéj zmiany lub zmniejszenia wypłacono zasiłki, w téj ilości, w jakiéj od roku udzielane bywają. Zmniejszenia bowiem nastąpiły natychmiast po zwycięženiu komuny. Wtedy żołdy naszych weteranów o trzecią część w ogóle zniżono, a niektórym w daleko większym jeszcze zredukowano je stósunku. I tak jenerałowie biorący udział w wojnie 1863 roku, i członkowie rządu z téjże epoki, którzy najwyższe z całéj emigracyi pobierali pensye, ze stu franków na trzydzieści zmniejszonemi je ujrzeli. Wtedy odebrano téż subsydya szkołom i zakładom naszym; może w przyszłości i reszta drobnego zasiłku, pobieranego przez weteranów polskich, bez żadnego względu na ich wiek i miłosierdzie dla nędzy, odjęta im będzie. Nie nastąpiło to jednak i nie ma żadnych poznak, aby w blizkiéj przyszłości nastąpić miała.

Stanowisko emigracyi względem kraju przed pewnym czasem dało powód polskiemu dziennikarstwu do licznych uwag i artykułów. Chcę tu mówić o projektach zbliżenia Polski do Moskwy, które za pośrednictwem emigracyi do skutku doprowadzoném być miało, o powrocie do kraju i amnestyi. Usposobienia emigracyi pod tym względem nie mogą ulegać wątpliwości i nie wyrzecze się ona ani wyrzekła zasad swoich, nie przeniewierzy się obowiązkom, jakie te zasady na nią wkładają. Zaledwie kilka osób mętnych pojęć lub złéj wiary rozpowszechniało myśl powrotu do kraju. Jedna z pomiędzy nich, ufna w głoszone przez siebie słowa wróciła do kraju. I to odebrane listy od niéj donoszą, że jako prosty żołnierz w kozakach turkestańskich zmuszoną jest służyć. Koryfeusze pojednania z Moskwą i wiary w łaski carskie twierdzą wprawdzie, że awans będzie szybki i że tylko w skutek względności cara lub Potapowa podpułkownik Koziełło pod sąd wojenny poddany nie został lecz uzyskał pozwolenie służenia wojskowo. Albowiem sąd wojenny niezmiernie surowy musiałby wydać wyrok. Takie wykrętne przedstawienie rzeczy zasługuje na pewne uwzględnienie, gdy je do osób pojedyńczych się odnosi. Pamiętając jednak, że tu o sprawy daleko większéj wagi chodziło, bo o pojednanie się ciemiężonych z ciemięzycielami, i o powrót emigracyi do kraju, uznamy, że propagatorowie ostateczną ponieśli klęskę. Fałsz moralny i antinarodowy charakter ich twierdzeń nawet pozornie przez Rosyą popieranym nie będzie.

NIEMCY.

— Berlin, 10 czerwca. *Koeln. Ztg.* donosi za rzecz pewną, że prawo przeciw Jezuitom i zakonom w ogóle zredagowane i radzie związkowéj oddane zostało, zkąd w tych dniach przejdzie na sejm niemiecki. Myśl prawa ta, aby pewnym ściśléj oznaczonym osobom zakonnym odjąć w drodze rozporządzenia administracyjnego prawo pobytu w niektórych miejscowościach i dozwolić im pobytu tylko w tych miejscach, które administracya wyraźnie do tego wyznaczy. Pisma niemieckie przyklaskują takiéj zasadzie i mówią, że pierwotnie proponowane odjęcie indygenatu i wydalenie z kraju osób zakonnych praktycznie byłoby nie do wykonania, bo wysp bezludnych państwo nie posiada, a żaden sąsiedni kraj nie byłby obowiązany wydalonych Niemców przyjmować. Nadto takie wydalenie tchnie barbarzyństwem i przypomina czasy greckiéj i rzymskiéj starożytności Naturalnie, że to zamykanie ludzi w pewnéj miejscowości, a może i zabudowaniu przypomina nowsze czasy i cywilizowane zwyczaje, bo tegoczesne postępowanie — Moskwy! Możeby lepiéj było nie naśladować obcych, ale wznowić szczero niemiecki zwyczaj z czasów przed Karolem Wielkim i poprzecinawszy zakonnikom pięty, zaciągnąć w ranę owych kozich włosów germańskiéj policyi, żeby kulawizna z miejsca przeznaczonego nie pozwalała im się oddalać. To wiele tańsze niż policyjne dozory, a swojskie! — Wyszła w Monachium broszura pod tytułem: „Das Recht des Regierungen im Conclave“, którą się dyplomacya niemiecka zajmuje. Dowodzą w niéj, że teraźniejszy cesarz niemiecki jako następca katolickiego cesarza ma prawny wpływ na wybór papieża! Wybornie! Jak potrzeba tak zaraz i prawo wskazuje. „Ob Christian oder Itzig — das Geschaeft bringt es so mit sich.“

— Sejm niemiecki radził 10 b. m. nad prawem przedłużającém dyktaturę w Alzacyi i Lotaryngii jeszcze na rok 1873. Dało to powód do żwawéj dyskusyi, w któréj z frakcyi katolickiéj poseł Windhorst w świetnéj mowie potępił dyktaturę w zasadzie jako nieznośną i demoralizującą, a dziś już chyba dla rudoskórych Indyanów stósowną. Jeżeli rząd czeka na uciszenie się opozycyi, to chyba bez końca przy dyktaturze będzie się musiał utrzymywać. Komisarz rządowy przedstawia dyktaturę jako rozporządzenie przejściowe nakazane utylitarnością i przyznaje, że owi Alzacko-Lotaryngscy Niemcy wcale w sobie niemieckich uczuć znaleźć dotąd nie mogą, że tych, którzyby niemieckimi poddanymi zostać chcieli, prześladują w kraju i zowią ich obelżywie Prusakami, a rodziców posyłających dzieci do szkół niemieckich wyszydzają w najpogardliwszy sposób. Po długich debatach przyjęto naturalnie całe prawo ogromną większością głosów w myśl rządu — jak zawsze.

— Włoska para książęca bawi teraz w Dreznie, zkąd książę następca jedzie na kilka dni do Baden-Baden, aby odwiedzić cesarzową Augustę. Małżonka księcia jedzie do Schwalbach i Ostendy na kuracyą. Cesarzowa, rodzona babka najmłodszéj córeczki niemieckiego następcy tronu, nie była wcale na chrzcinach tak uroczyście wyprawianych i w ogóle z daleka od Berlina przebywa. Podają za rzecz pewną, że ją razi postępowanie w sprawach katolickich i ztąd dworu i stolicy unika od dość dawna. — Wojsku stojącemu w Kolonii zostawiono do woli, który z katolików chce chodzić do któregobądź kościoła katolickiego na nabożeństwo, a suspendowanemu ks. Lünnemanowi zakazano i w kaplicy św. Pantaleona odprawiać nabożeństwo i razem z zakrystyą oddano takową w użytek starokatolikom. — Przy robotach fortyfikacyjnych w Metz nie wolno jest pracować francuskim robotnikom.

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń, 9 maja. Tak Bohemia jak węgierski Lloyd ogłaszają następującą korespondencyą, pochodzącą podobno ze strony dobrze poinformowanéj: „Jak słychać, wysłała W. Porta jak na teraz poufne tylko lecz bardzo energiczne ostrzeżenie do Białogrodu. W. Porta, jak w niém oświadcza, nie ma teraz i dopóki rząd austro-węgierski formalnego nie podniesie zażalenie, żadnego wprawdzie powodu do wyśledzenia, o ile ugruntowane są lub nie podane mianowicie z Pesztu wpływy Serbii na szczepy jéj braterskie w krajach węgierskich; lecz uważa się, dodaje, za równie uprawnioną jak obowiązaną oświadczyć już teraz, że ścierpieć nie może i nie ścierpi, jeżeli państwo pod zwierzchnictwem jéj stojące owe miało kompromitować stósunki międzynarodowe, o których pielęgnowanie sama z taką gorliwością się stara.“

Jeżeli wiadomość o wysłaniu powyższego ostrzeżenia jest prawdziwą, to w nie małéj części przyczyniło się do jéj wysłania dziennikarstwo węgierskie, które nie przestaje tak Turcyi jak rządu swego podszczuwać przeciw Serbii. Odznacza się w téj mierze szczególnie Pesti Naplo i Pester Lloyd. Ostatni zagniewany jest mianowicie na członka rządu serbskiego p. Risticza, przeciw któremu chciałby podburzyć hr. Andrassego. Zarzuca daléj Serbii, że podkopuje porządek na Wschodzie, że w Węgrzech szuka podwalin do wymarzonego nowego swego ustroju państwowego. Politik uważa w obec tego bardzo słusznie, że dziennikarze węgierscy powinni się nieco wstydzić, nie dla tego, że denuncyacye przeciw Serbii rozgłaszane są niesłuszne i niegodziwe, lecz dla tego, że pośrednio przez to dają do poznania, jak wątłą musi być budowa państwa węgierskiego, jeżeli drzy przed małą Serbią.

Wybory do delegacyi wspólnych odbędą się w izbie poselskiéj rady państwa w przyszły piątek lub sobotę. Tymczasem słychać, iż kilku już kandydatów nie chce przyjąć wyboru i wątpić można, czy uda się kolegom namówić ich jeszcze do przyjęcia mandatu.

Pomiędzy pełnomocnikiem rządu węgierskiego a reprezentantem gabinetu przedlitawskiego toczyły tu obrady nad środkami, jakich chwycić się należy przeciw Internationałowi. Dziś obaj udają się do Berlina, by wziąć udział w zebraniu, obesłanemu przez wszystkie rządy niemieckie, które ma się naradzać nad tém, w jakiby sposób można załatwić kwestyą, nad którą od czasów najdawniejszych tylu już sobie głowę łamało.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 10 maja. Izba uchwaliła budżety ministerstwa oświecenia, marynarki i skarbu. — Jutro rozpocznie się proces z powodu wypadku przed Porta Cavallegieri i zabicia papiezkich żandarmów przez gwardzistów narodowych. Zapozwanym na proces ten żandarmom papiezkim pozwolił rząd papiezki składać świadectwo na publiczném postępowaniu sądowém.

Wersal, 10 maja. Dalszy ciąg obrad nad prawem wojskowém. Pp. Charetin i Guillemaut przemawiają za czteroletnim czasem służby, jenerał Changarnier i admirał Chasseloup-Laubat za pięcioletnim. P. Thiers oświadcza, że czas służby niżéj pięciu lat uniemożebnia podział na kadry a czteroletni jest niedorzecznością. Za nią oświadczyć się nie może, a w razie uchwalenia złoży urząd prezydenta. Następnie podniósł jeszcze, że polityka Francyi jest polityką pokoju. P. Kerdrel wnosi o odroczenie dyskusyi; p. Thiers zaś obstaje za głosowaniem, przy którém czteroletnia służba 495 głosami przeciw 59 odrzuconą została.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Obecnie kursuje wielka ilość **fałszywéj monety** jak pruskie talary zwycięzkie z wieńcem laurowym łatwo je poznać można po dźwięku) talary pruskie z r. 1818 D. (można je potém poznać, że brak na podpisie „mit“), austryackie guldeny, saskie dwuzłotówki i 20to frankówki rzeczypospolitéj francuzkiéj, tak bardzo łudzące podobieństwem, że je tylko po ciężkości poznać można.

— Niemcy nie ustają bynajmniéj w niefortunnych zapędach uroczystego obchodzenia **stuletniéj rocznicy** 1go rozbioru Polski. W dniu 7 bm. przybył z umysłu p. hr. Koenigsmarck do Bydgoszczy dla brania udziału w zgromadzeniu delegatów obwodu Noteckiego w sprawie uroczystości 12 września br. Postanowiono wysłać deputacyą, złożoną z pp. Roy'a właściciela dóbr Boje, burmistrza, Trochner'a prokuratora i Martiniego, właściciela dóbr do J. Kr. Mości, ażeby zechciał uświetnić obchód swoją obecnością.

— Komitet kolei **z Poznania przez Piłę do Kołobrze**

Wycieczka do Krakowa.

I.

Oto już kopiec Kościuszki,—rzekła naprzeciw mnie siedząca towarzyszka podróży i wychyliła głowę z wagonu. I ja spojrzałem przez okno na królujący nad całą okolicą wśród murów fortecznych kopiec i przypomniałem sobie wrażenie, przed dwudziestu laty doznane, gdym po raz pierwszy w życiu ujrzał ten pomnik męża „co blaskiem kosy podniósł swe imię w niebiosy*),“ a którego sławę głoszą na obu półkulach ziemskich.

Jakże byłem wtedy podniesiony w duszy, jak szczęśliwy. Jechałem wprawdzie pod przybranem imieniem, które mnie osłaniać miało przed policyą austryacką, jako też okiem Gołuchowskiego, wsławionego wtedy łowieniem emigrantów i oddawaniem ich w ręce Moskali, ale nie czułem żadnéj obawy; serce biło mi żywo, i w każdém jego tętnie odzywały się głosy dziejowe, ku służbie dla Polski kierujące młody żywot. Nie przeczuwałem więzień, katuszy, wygnania, tułactwa, nie przeczuwałem tego wszystkiego z czego się ten żywot spleść miał, — jedno tylko wtedy odgadywałem a co dziś dostatecznie doświadczony potwierdzam, że najwyższą i najszlachetniejszą rozkoszą człowieka jest czyste sumienie po spełnionym obowiązku narodowym.

Wzór spełnionego obowiązku dla każdego Polaka Kościuszko, Wódz, walczący za wolność Polski i Ameryki, człowiek szlachetny i cnotliwy, którego życie przeszło bez skazy, czysto i prosto, w najdoskonalszém połączeniu wszystkich warunków prawdziwego obywatela, przedstawia się najprzód wyobraźni każdego, który dojeżdża do Krakowa. Kopiec go nam przypomina, co tu stoi jakby na linii granicznéj Polski, która przeszła, i téj Polski, która się rodzi.

Miasto, co się do jego góry przygarnęło z wieżycami kościołów, z królewskim zamkiem na Wawelu z świątynią, gdzie groby królów polskich się znajdują, jest wyobrażeniem przeszłéj wielkości narodu; kopiec na górze Bronisławy zamyka łańcuch jego historyi ogniwem, o które zadzierzgnęło się inne pasmo, snute z boleści i z nadziei w nowe zupełnie kształty dziejowe, jeszcze dotąd wyrazistość swoją we mgle nierozegranéj walki gubiące.

W widoku tym cała Polska usymbolizowana. Tam legendowéj Wandy i Krakusa kopce pamiątkowe, tu kopiec nowéj legendy Kościuszki! Pierwsza ginie dla tego, żeby siebie i Polskę uwolnić od Niemca; drugi uwalnia lud od tyrana smoka — i naród uwiecznia ich pamięć najstarożytniejszym sposobem. To początek dziejów, których wypadki przez długie wieki znaczyły się na murach miasta. Na górze Bronisławy ich koniec w pamiątce męża, co walką z Moskalami i z Niemcami honor narodu ratując rozniecił płomienie polskiego uczucia, które paląc się zorzą pogrobowych dziejów, staną się kiedyś potęgą wskrzeszającą!

Wsłysz się w te dźwięki z Kościuszki mogiły
Każdy — kto człowiek — a będziesz Polakiem,
Weń niech się wsłucha, kto wygnania ptakiem,
Weń niech się polskie wsłuchają dziewice,
A w sercu każda stanie się wdowicą —
Młodzian niech słucha, zanim apostołem
Ofiary życia zapali gromnicę.... *)

II.

Jestem więc w Krakowie i już dziesiąty dzień zwiedzam jego kościoły, oglądam pamiątki, pochylam czoła przed grobami wielkich, klękam przed relikwiami świętych ludzi. Ile wrażeń i jakich doznałem w kościele katedralnym, ile w kościele Maryackim najpiękniejszym w Polsce, ile w innych świątyniach, ile na zamku królewskim zamienionym w koszary, a ile w starych murach uniwersytetu Jagiellońskiego, opisywać nie będę. Wrażenia te zostały we mnie jako rozbudzone jeszcze więcéj zamiłowanie pamiątek ojczystych i jako dokładniejsze zrozumienie rzeczy narodowych oraz sztuki polskiéj. Wrażenia te przez pismo zakomunikować się nie dadzą. Potrzeba być w Krakowie, zobaczyć własnemi oczami grób Kazimierza Jagiellończyka, kaplice Jagiellońską i grobowiec Kazimierza Wielkiego; własnemi ustami ucałować miejsce, gdzie spoczywają Jadwiga, Anna, święty Stanisław, św. Jan Kanty, lub Skarga, własnemi rękami dotknąć się sarkafagów Jana Sobieskiego, Kościuszki lub Józefa Poniatowskiego; własnemi uszami usłyszeć hajnał o godzinie porannéj z wieży Maryackiéj lub wspaniały głos dzwonu Zygmunta, zwołującego pobożny a malowniczo ustrojony lud krakowski na procesyą Bożego Ciała, nigdzie na świecie z taką wspaniałą, średniowieczną pompą nie odbywaną, jak na rynku krakowskim; trzeba samemu zobaczyć zabawy ludowo-historyczne: rękawkę, konika zwierzynieckiego, czomber, spacer na Bielany, wianki na Wiśle i samemu posłuchać pana Estrajchera, w bibliotece Jagiellońskiéj spisującego niezmiernie bogaty, przeszło 150,000 tytułów dzieł zawierający inwentarz piśmiennictwa polskiego — ażeby zrozumieć jak cennym, jak drogim skarbcem jest dla Polaka Kraków, w którego kształcie Marcin Bielski upatrzył podobieństwo do orła.

Wszystko tu rozrzewnia, uczy zarazem myślącego człowieka i sprawia, że niema miasta drugiego w Polsce, w któremby lepiéj wykształcić się można. Cisza muzealna panuje na ulicach miasta; gwar i ruch stołeczny nie odrywa od książki i pędzla, — nic więc dzi-

---

*) Władysław Tarnowski.

*) Z wiersza Edmunda Wasilewskiego.

gu nabył wczoraj od właścicieli grunta potrzebne dla kolei. Roboty ziemne wkrótce się przeto rozpoczną.

— Znany redaktor **Katolika** pan Karol Miarka, listem swoim i artykułami widocznie naraził się na niełaskę Niemców w ogóle, szczególniéj zaś ks. Bismarcka, który żąda ukarania p. Miarki za publiczną obrazę jego kanclerskiéj i ministeryalnéj godności podług §. 185 i 200 ustaw karnych. Mowami i pismem redaktora Katolika czują się również obrażeni urzędnicy huty i kopalni, oraz ks. Kamiński. Bardzo interesującém jest tłómaczenie się p. Marki z zarzutu, że chciał znieważyć p. Kamińskiego mówiąc „że po żydowsku ogolił grzybiarzy bez mydła.“

Pomimo słusznych i dowcipnych wywodów p. Niarki skazał go sąd na tydzień więzienia, przeciw czemu obżałowany założył apelacyę.

— Dochodzi nas wiadomość, że kupiec p. **Strożyński** przy Wodnéj ulicy nr. 7 obok swego handlu korzeni urządził sprzedaż okrasy i smolcu po bajecznie niskich cenach, bo funt smolcu sprzedaje po 7 sgr. Nadto założył drugi skład przed bramą dla odbiorców na pomniejsze miasta, gdzie cła nie płacą — i sprzedaje okrasę i smolec po 6 sgr. funt. Sądzimy, że przy tak niskich cenach znajdzie p. S. wielu odbiorców.

— W tych dniach wydano rozporządzenie do wszystkich **zakładów szkolnych**, wedle którego jeden z trzech równocześnie do tego samego zakładu uczęszczających braci uwolnionym być ma od płacenia szkolnego.

— Przypominamy interesowanym, że z dniem 1 lipca ustaje używanie miar i wag krajowych od pół funta aż do centnara, jako téż wag lekarskich.

— Sąd powiato y poznański wzywa 21 osób z miasta oskarzonych o **emigracyą** w celu usunięcia się od wojskowości; sąd zaś bydgoski skazał siedmiu ludzi za toż samo przestępstwo.

— W sobotę o godzinie 8-éj wieczorem zagaił posiedzenie Towarzystwa **Młodych kupców** prezes, p. Wojciech Małecki. Na miejsce p. Jana Bronikowskiego, który przed kilku tygodniami wyjechał z Poznania, mianowano jednogłośnie sekretarzem pana Karpińskiego. Następnie obrano komisyą złożoną z pięciu osób, któréj poruczono przejrzenie i poprawienie ustaw Towarzystwa — w końcu po żywéj dyskusyi postanowiono odbyć na Miasteczku majówkę w dniu 7 lipca i polecono dziesięciu członkom urządzenie takowéj.

— Jak się dowiadujemy, rozpocznie się z dniem 1 lipca **komunikacya telegraficzna** pomiędzy Piłą a Uściem.

— Wedle potwierdzonego w dniu 20 kwietnia 1872 przez króla rozporządzenia, dotyczącego **pensyi nauczycieli** gimnazyalnych i realnych, mają dyrektorowie 1) w Berlinie pobierać rocznie 2,200 tal. 2) w miastach o więcéj niż 50,000 mieszkańców (Poznań) 1700 do 2000, przeciętniowo 1850. 3) we wszystkich innych miastach 1500 do 1800, przeciętniowo 1650; wyżsi i zwyczajni nauczyciele bez wyjątku, w Berlinie 700 do 1700, w przeciętniu 1200, 2) we wszystkich innych miastach 650 do 1500 tal. w przeciętniu 1050 łal., a więc tyle także w tutejszéj szkole realnéj. Miasto przeto będzie musiało dokładać znaczne sumy — szczęściem wielkie dochody cłowe w roku bieżącym umożebnią mu ten wydatek.

— **Tyfus,** znany pod nazwą febris recurrens, który tu po raz pierwszy jako choroba epidemiczna panował w r. 1868, zagraża znowu naszemu miastu. Objawiwszy się już jako zaraźliwy i to na dość wielką stopę w szpitalach, zaczyna się także rozszerzać w mieście nietylko pomiędzy niższemi jak dotąd, lecz i pomiędzy zamożnemi klasami. Czystość pomieszkań i częste przewietrzanie tychże, jako też wstrzemięźliwość w pokarmach, oto najskuteczniejsze środki zaradcze przeciw téj epidemii.

— Na **górno-szląskim dworcu** w p. piątek po południu o godzinie 4 krótko przed odejściem pociągu wcisnął się do wagonu trzeciéj klasy 13 letni może chłopiec pod pozorem, że szuka matki. Bezpośrednio po jego odejściu spostrzegła jedna z pań, że jéj skradziono woreczek z 18 talarami. Korzystając z wywołanego tym wypadkiem wrażenia, ukradł ktoś jednemu z podróżnych parasol. Ale spostrzeżono to niebawem, udano się w pogoń za złodziejem, odebrano mu parasol i za karę wyszturchano. Chłopcu jednak udało się ujść z woreczkiem.

— Dla miasta Łodzi zatwierdzone zostało **Towarzystwo kredytowe miejskiez** kapitałem 300,000 rubli. Pożyczki dawać się będą w listach zastawnych pięcioprocentowych.

— W handlu p. **Wróblewskiego** przy Berlińskiéj ulicy wyborne prawdziwe likwory, kremy i wódki francuzkie: tam amatorowie, wina czerwonego znajdą prawdziwe czyste dobre **Bordeaux** po cenach dla każdego przystępnych. Przekonaliśmy się, że niesłusznie starano się rozgłaszać, że wina p. Wróblewskiego mają ceny wygórowane.

— **Targi,** które zacząwszy od 1 maja r. b. odbywały się codziennie na Sapieżyńskim placu, od przeszłéj soboty (11—13 bm.) przeniesiono na Stary Rynek; mięso sprzedaje się w tym czasie nie na Wolnicy lecz na Nowym rynku — same, tylko ryby sprzedają się jak dotąd na placu przed Wroniecką bramą. Na placu Sapieżyńskim urządzili pp. Hartwig, Rychlewski i Kuczyński pięć namiotów, a wschodnio-niemiecki bank przemysłowy skład na wełnę; na Działowym placu postawił jeden namiot wschodnio-niemiecki bank przemysłowy, drugi zaś magistrat. Prócz tego dostarcza wiele miejsca na skład wełny były magazyn soli, którego pewną część zajmują: Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

Przybyli do Poznania

dnia 11 czerwca.

BAZAR. Hr. Szółdrski z Brodowa, Rekowski z Koszut, Taczanowski z Choryni, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Bniński z Ćmachowa, Hulewicz z Młodziejewic, Chłapowski z żoną z Bonikowa i dr. Szułdrzyński ze Siernik.

HOTEL FRANCUZKI. Pani Dąbrowska z Winnogóry, Moszczeński z Jeziorek, hr. Potworowski z Niem. Przysieki, Cegielski z Wódek, Czapski z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Poniński z Dominowa, Taczanowski z Taczanowa.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Żółtowski z Ujazdu, Nasierowski z Owieczek, Prądzyński z Laskowa.

HOTEL PARYZKI. Żychliński z Gorazdowa, Kazimirski z Wrześni, Bukowski ze Środy, Święcicki z Górzewa, Adamczewski z Łęgu, Urbanowski z Wilkowyi, Wichliński z Król. Pol., Bulczyński z Nietrzanowa, Gąsiorówski ze Zberek, Żółtowski z Bytkowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Ciesielski ze Smolar.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Lossow z Leśniewa, Suchorzewski z Puszczykowa, Brzeski z Ziołkowa, Szulczewski Zdaniborza, Szymański z Bielewa.

Tilsnera HOTEL GARNI. St. Koźmian i Dulęba z Krakowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wełna.

(W.) **Poznań**, 11 czerwca. Z dniem dzisiejszym rozpoczął się targ urzędowy: początek jego był bardzo ożywiony a w przebiegu przedpołudnia znaczne zawierano zakupy. Najbardziéj na targu reprezentowanymi są Nadreńczycy, krajowi fabrykanci i handlarze zamiejscowi. Francuzi w małéj na targu znajdują się liczbie. Ceny były stałe a chętnie płacono ceny wczorajsze. W przeciętniu wynosi podwyżka 5 do 10 talarów stósownie do praniā. Sprawozdawca był świadkiem naocznym, jak za wełnę z wielu owczarń doskonale praną płacono 12 tal. wyżéj niż roku zeszłego. Sprzedaże te jednak nie mogą być normą, bo są przypadkami wyjątkowemi. Sprzedający widząc, że kupujący chętnie do interesu przystępują, podwyższyli ceny, tak że kupcy znowu się więcéj cofnęli, w tkutek czego obrót przy zamknięciu naszego sprawozdania był spokojniejszym. Przebieg targu może w ogóle uważany być za pomyślny, ponieważ ceny nasze już o 1 do 2 tal. są wyższe od wrocławskich, nadwyżka zatém jest znaczną. Dowóz dochodził do 11 godziny przed południem do 22,000 centn.

W końcu zaznaczamy, że Tellus w roku bieżącym największy ma skład cieńkiéj mianowicie wełny, co jest dowodem, jak bardzo zakład ten wzrósł w jednym roku.

Giełda poznańska, 6 czerwca.

Poznańskie $3\frac{1}{2}\%$ listy zastawne $94\frac{1}{2}$ tal. żądano. — Poznańskie 4% nowe listy zast. $92\frac{6}{8}$ tal. ż. — Poznańskie listy rentowe $94\frac{1}{2}$ tal. p. — Pozn. 5% obligacye prow. $100\frac{1}{4}$ tal. p. Pozn. 5% obligacye powiat. 100 pł. — Poznańskie $4\frac{1}{2}\%$ oblig. powiatowe 94 tal. żąd. — Oblig. pozn. mel. Obry 94 pł. — Obl. miejsk. II em. 4% 91 tal. żąd. — Oblig. miejsk. 5% 100 tal. pł. Pruskie $3\frac{1}{2}\%$ obl. państ. 91 pł. Rosyjskie banknoty $82\frac{6}{8}$ tal. pła. — Półn.-niemiecka pożyczka związkowa 101 tal. żąd. — Tellus Actien (Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. 113 tal — Akcye banku prow. pozn. $114\frac{1}{2}$ tal. p. — Pruska 4% państwowa pożyczka 96 tal. żąd. — Zagraniczne banknoty $99\frac{5}{6}$ tal. ż.

Żyto: (pr. 1000 kilo) wypowiedziano — węcpli; na czer. $51\frac{3}{4}$ —, czerwiec-lipiec $51\frac{1}{8}$ —, lipiec-sierp. $50\frac{3}{8}$ —, sierpień-wrzesień $50\frac{1}{4}$ —, wrzes.-paźd. $50\frac{1}{8}$ —, jesień $50\frac{1}{8}$ — tal. pł.

Okowita: z beczką: (pr. 100 litrów — $10{,}000\%$ Tralles.) wypowie. — kwart; na czerwiec $22\frac{5}{6}$ —, lipiec $22\frac{11}{12}$ —, sierpień 23, wrzesień $21\frac{5}{12}$, paźdz. $19\frac{1}{3}$ tal.

Giełda berlińska, 10 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72—85 tal. wedle gat. żąd.; biało pstra polska 79 tal. ze statku pł.; na czerwiec 83—$82\frac{1}{4}$ tal. płac.; czerw.-lip. 83—$82\frac{1}{4}$ tal. płac.; lip.sierpień $80\frac{1}{2}$—$79\frac{3}{4}$ tal. płacono; sierp.wrzes. — tal. Żyto per 1000 kilo w miejs. 50—55 tal. wedle gatunku żąd.; pośl. $49\frac{1}{2}$—50 tal. ze statku, piękne $53\frac{3}{4}$—$54\frac{1}{2}$ tal. z kolei pł.; na czerw. i czerw.-lip. $52\frac{5}{8}$—52 tal. pł.; lip.-sierp. $52\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal. pł.; sierp.-wrz. — tal. płac. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gat. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 40—50 tal. wedle gatunku żąd.; pośledni wschodnio pruski 40—42, pomorski i marchijski $46\frac{1}{2}$—48 tal. z kolei płac.; na czerw. $46\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$, cz. lip. $54\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal. pł.; lip.sierp. $44\frac{3}{4}$ ż. $\frac{1}{2}$ pł.; sierpień-wrz. — tal. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—58 t., na paszę 46—50 tal. Rzepak —tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $22\frac{1}{2}$ tal. pł.; na cz. i czerw.-lip. $22\frac{1}{3}$—$\frac{5}{24}$ tal. pł., lipiec-sierp. i sier.-wrz. — tal. Oléj lniany per 100 kilo w miejscu $24\frac{1}{3}$ tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 13 tal.; na cz. czer.-lip. i lip.-sierp. $12\frac{2}{3}$ tal. pł.; sierp.-wrz. — tal. Okowita per 100 kilo po 100% 10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 15—16 sgr. płac.; na czerw. i czerw.-lipiec 23 tal. 11—14 sgr. płac.; lipiec-sierp. 23 tal. 13—15—14 sgr. płac.; sierpień-wrz. 22 tal. 22—20 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 10 czerwca. Mąka pszenna per 100 kilo nr. 0: $11\frac{1}{4}$—$10\frac{1}{2}$ tal., rżana netto bez cła nr. 0: $8\frac{1}{3}$—$7\frac{5}{6}$ tal.

Giełda wrocławska, 10 czerwca.

Żyto per 1000 kilo wyżéj; na czerw. $55\frac{3}{4}$ tal. pł., czer. lip. $54\frac{1}{4}$ tal. pł., lip-sierp. 53—$53\frac{3}{8}$ tal.; sierp.-wrz. — tal. pł. Pszenica per 1000 kilo na czer. 82 tal. żądano. Jęczmień per 1000 kilo na czerw. $49\frac{1}{2}$ tal. żądano. Owies per 1000 kilo na czer. i cz.-lip. 45 tal., płac. Oléj rzepiowy per 100 kilo w końcu staléj w miejscu 24 tal.; na czerw. $23\frac{1}{2}$, czer.-lip. $23\frac{1}{6}$, tal. żąd.; lip.-sierp. i sierp.-wrz. —tal. Okowita per 100 litrów po 100% mała różnica; w miejscu $23\frac{7}{24}$ tal. płac. i żąd.; $23\frac{1}{12}$ tal. żąd.;. na czerw. $23\frac{1}{12}$ tal., czer.-lip., lip.-sierp. $23\frac{1}{12}$ tal. pł. $\frac{1}{6}$ żąd.; sierp.-wrz. $22\frac{1}{3}$ tal. żąd.

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów.

Postanowienia kom.-polic. — Towar:	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn
	piękny						średni						pośledni		
Pszenica biała	8	5	—	8	13	—	7	28	—	6	24	—	7	8	—
„ żółta	7	26	—	8	—	—	7	18	—	6	20	—	7	8	—
Żyto	5	18	—	5	20	—	5	13	—	5	8	—	5	11	—
Jęczmień	4	26	—	5	—	—	4	22	—	4	18	—	4	20	—
Owies	4	20	—	4	22	—	4	18	—	4	14	—	4	16	—
Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—	4	6	—	4	15	—

Kursa telegraficzne.

Szczecin 11 czerwca 1872.

Stan powietrza: —
Pszenica: słabo
na czerwiec 83
na czerwiec-lipiec 82
na wrzesień paźdz. $76\frac{1}{4}$
Żyto: słabo
na czerwiec-lipiec 50
na lipiec-sierpień $50\frac{1}{4}$
na wrzesień-paźdz. $51\frac{1}{2}$

Olej rzepiowy: spokoj.
w miejscu $22\frac{3}{4}$
na jesień $22\frac{3}{4}$
Okowita: mocno
w miejscu $23\frac{7}{12}$
na czerwiec-lipiec $23\frac{1}{2}$
lipiec-sierp. $23\frac{3}{4}$
na wrzesień-paźdz. $20\frac{1}{3}$

Berlin, 11 czerwca 1872.

Stan powietrza: deszcz

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszen.: mocno			Oléj skalny:		
na czerwiec	$82\frac{6}{8}$				
na czerwiec-lip.	—	—	w miejscu	$13\frac{1}{3}$	—
na wrzes. paźdz.	$75\frac{7}{8}$	—			
Żyto: trz. się			March. poz. K. Ż.	$59\frac{1}{2}$	—
na miejscu	$51\frac{1}{2}$	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na czerwiec	$52\frac{1}{8}$	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na czerwiec-lip.	$52\frac{1}{4}$	—	Pozn. rent. listy	—	—
na wrzes. paźdz.	$52\frac{5}{8}$	—	Koléj żel. państ.	218	—
Oléj rz. spok.			Lombardy . .	125	—
w miejscu	$22\frac{1}{3}$	—	Austr. losy z 1860	—	—
na czerw.	—	—	Włoska renta .	68	—
na czerwiec-lip.	$22\frac{1}{6}$	—	Amerykany	97	—
na wrześ.-paźdz.	$23\frac{1}{12}$	—	Austr. akcye kre.	207	—
Okowita: trz. się			Pożyczka tureck.	$52\frac{6}{8}$	—
na czerwiec	23 14	—	$7\frac{1}{2}\%$ Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 15	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	20 10	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: słabo			Austr. renta sreb.	—	
na czerwiec	$45\frac{3}{4}$	—	Usposb: b. moc.		

Redaktor: **E. Michałek.**

---

wnego, że coraz więcéj gromadzi się w Krakowie ze wszystkich stron Polski uczącéj się młodzieży, która w uniwerstycie i w innych licznych naukowych zakładach znajduje możność do wszechstronnego wykształcenia.

Od czasu mojéj edukacyi w Krakowie liczba uczących się w uniwersytecie, w szkole technicznéj, w liceum św. Anny i św. Jacka potroiła się. Zauważyłem także, że gdy dawniéj najwięcéj do szkół uczęszczało synów szlachty i mieszczan, dzisiaj przeważnie synowie włościan zapełniają ławy szkolne. Nie ma prawie większéj wsi w Zachodniéj Galicyi, ażeby z niéj jeden przynajmniéj albo dwóch chłopców nie pobierało nauk w wyższych zakładach. W okolicy Krakowa zwłaszcza pomiędzy góralami pochopność do nauki wzmogła się od czasu spolonizowania szkół, które przedtém były niemieckie. — W niektórych rodzinach włościańskich zrozumiano już dobrze potrzebę oświaty i nie szczędzą w nich grosza, byle synowi ułatwić uczęszczanie do szkoły. Znamy we wsi położonéj nie daleko Królówki, w któréj się Brodziński urodził, wyrobnika ubogiego, zarabiającego po 40 lub 50 centów na dzień, który z téj drobnéj sumy zaoszczędza po kilkanaście centów dziennie na utrzymanie syna w gimnazyum.

Pomoc naukowa urządzona na wielką jak u was stopę, przydałaby się tu bardzo. Za jéj pośrednictwem zaroiłyby się jeszcze gęściéj szkoły synami włościan i spotęgowałyby się szeregi inteligencyi narodowéj nowym a świeżym pierwiastkiem. Już dzisiaj wielu bardzo nie tylko księży, bo ci oddawna rekrutowali się w Galicyi najwięcéj z włościan, ale sędziów, urzędników, literatów, nauczycieli, profesorów, lekarzy i przemysłowców wyszło z klasy włościańskiéj. Ważny to postęp, że wykształcona warstwa narodu nie już z saméj szlachty i z mieszczan, ale i z włościan się zbiera, — stała się ona tym sposobem rzeczywistą reprezentantką całego narodu.

Do pocieszających objawów zaliczyć także wypada większą niż dawniéj rozmaitość prowincyi w szkołach tutejszych. Nie już sami Krakowianie i Górale uczą się w Krakowie, ale i z dalekich prowincyi nawet Litwy i Rusi młodzieńcy. Zaczyna téż wchodzić w zwyczaj wysyłanie Szlązaków do tutejszege uniwersytetu. Jeżeli Kraków stanie się moralnym punktem ciążenia dla Szląska a przynajmniéj austryackiego Szląska, występne przeciw prawu natury zamiary germanizacyi téj odwiecznie polskiéj prowincyi, zostaną bardzo utrudnione. Męszanie młodzieży z różnych prowincyi w jednéj szkole przynosi i tę korzyść, że rozszerza horyzont prowincyonalnego widzenia do całéj rozszarpanéj ojczyzny i duchowo ją kojarzy i jednoczy.

Powiedzieliśmy, że żadne z miast polskich nie sprzyja tyle uczeniu się młodzieży co Kraków. Wielość instytucyi naukowych, biblioteki, większa niż gdzieindziéj taniość życia, tradycya naukowa bardzo świetna a wieki licząca, a wreszcie i położenie geograficzne blizkie granicy trzech rozebranych części ojczyzny przeznacza Kraków na ognisko naukowe dla całéj Polski. Świeżo w skutek starania zmarłego nie dawno księcia Jerzego Lubomirskiego i profesora Majera ustanowiona przez cesarza Franciszka Józefa Akademia umiejętności w Krakowie jest dziełem tychże samych przyczyn, które Kraków przeznaczają na Ateny polskie.

Mniemamy, że jeżeli Rada szkólna krajowa zreformuje niższe i średnie zakłady naukowe i uczyni je doskonałemi; że jeżeli władza postara się o lepszy dobór profesorów na uniwersytecie i zastąpi tych kilku czy kilkunastu, którzy zniemczyli się tak dalece w Wiedniu, że, lubo po polsku wykładają, nie wierzą w polską naukę i z lekceważeniem traktują polskie usiłowania; że jeżeli znajdzie się chociażby nie wielu, ale rzeczywiście genialnych profesorów, którzy jak Lelewel w Wilnie, potrafią młodzież rozentuzyazmować do nauki, w takim razie Kraków może się stać nie tylko ogniskiem naukowém dla Polski, ale punktem centralnym nauki w Słowiańszczyźnie.

Ażeby stał się miejscem takiego znaczenia, potrzebaby zwrócić uwagę na potrzeby naukowe sąsiednich narodów i pociągnąć je do dawnéj naszéj stolicy przez założenie w uniwersytecie Jagiellońskim katedr języków i literatury tychże narodów. Szczególniéj potrzebnąby była katedra języka i literatury czeskiéj, słowackiéj, syrbskiéj (wendskiéj) i rusińskiéj. Młodzież z tych krajów a zwłaszcza téż słowacka chętnieby uczęszczała do naszego uniwersytetu, zwłaszcza gdyby przez wzgląd na liczne stósunki z południowym sąsiadem zaprowadzono także katedrę języka i literatury węgierskiéj. Potrzeba ustanowienia katedry języka i literatury moskiewkiéj uniwersytecie krakowskim, wyjaśnia się stósunkami z sąsiadem północnym, który niestety panuje jako najezdnik z najznaczniejszéj części ojczyzny naszéj, a którego poznać trzeba chcąc go zwrócić w naturalne i historyczne jego granice.

Katedry takie powinienby rząd sam w własnym interesie pozakładać. W braku zaś inicyatywy z jego strony ofiarność prywatna znalazłaby tu bardzo korzystne dla sprawy narodowéj zastósowanie. Nie ulega wątpliwości, że przez ustanowienie katedr wspomnianych języków i stypendyi dla Słowian otworzyłyby się drogi rzeczywistego wpływu Polaków na Słowian — wpływu przeciwnego panmoskwicyzmowi a dążącego do ogarnięcia Słowiańszczyzny sztandarem dążenia do wzajemności i jedności sposobami dobrowolnych unii, na zasadzie zupełnéj autonomii każdego narodu, które dawna Polska praktykowała z największém powodzeniem w obec ówczesnych swoich sąsiadów. Ażeby się to ziściło, potrzeba tylko cokolwiek wyżéj uczucie i myśl podnieść i objąć większe i szersze niż dotychczas widnokręgi politycznéj i narodowéj działalności.

A. G.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 10 czerwca 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	4½	101½ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	100 pł.
Obligi długu państwa	3½	91½ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	121¼ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	103 żąd.
dito	4½	101 pł.
dito	3½	83¼ pł.
Wrocławskie	4½	— pł.
Listy zast. wsch. pr.	3½	84⅞ pł.
dito	4	94½ pł.
dito	4½	100⅝ pł.
dito	5	100¼ pł.
Poznańskie (nowe)	4	92¾ pł.
Szląskie	3½	85¾ pł.
dito lit. A.	4	97 pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3½	82¾ pł.
dito	4	92¼ pł.
dito	4½	100 pł.
dito II serya	5	104 pł.
dito dito	4	92½ pł.
Listy rent. poznańskie	4	94⅞ pł.
dito pruskie	4	95¼ żąd.
dito szląskie	4	96¼ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	65⅛ pł.
dito papier.	4⅕	58⅝ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	88 żąd.
dito losy z r. 1858	—	115⅞ pł.
dito losy z r. 1860	5	94 pł.
dito losy z r. 1864	—	88⅜ żąd.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	76⅞ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	93 pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	102½ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	75 pł.
dito nowe		75⅛ pł.
Polsk. listy likwid.	4	64⅜ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97 pł.
Rumuńska pożyczka	8	96 pł. i żąd.
Rum. oblig. kol. żel.	7½	49 pł.
Renta francuzka	5	86⅜ pł.
Włoska renta	5	68⅛ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	52¾ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	192⅞ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	65½ pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	119⅛ pł.
Marchijsko-poznańska	4	59⅜ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	95¾ pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	3½	220⅝ pł.
dito lit. B.	3½	191 pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	47⅛ pł.
Starogardzko-poznańs.	4½	100¼ pł.
Galicyjska Ludwika	5	115¾-6¼ p.
Austr.-franc. koléj pań.	3	216-5¾-7¼ p.
Austr. półn. zachodn.	5	131½-2¾ pł.
dito koléj Rudolfa	5	81¾ pł.
dito koléj połudn.	5	124¾-5 pł.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	87¾ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	113¼ pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	101¼ pł.
Marchijsko poznańsk.	5	101½ pł.
Górnoszląska lit. A.	4	91¾ pł.
dito lit. B.	3½	— pł.
dito lit. C.	4	92 pł.
dito lit. D.	4	92 pł.
dito lit. E.	3½	84⅛ pł.
dito lit. F.	4½	99½ pł.
dito lit. G.	4½	99 pł.
dito lit. H.	4½	99 pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	92¾ pł.
dito III emisya	4½	— pł.
dito IV emisya	4½	— pł.
dito IV emisya	5	102¾ pł.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— żąd.
dito II emisya	4½	99 pł.
dito III emisya	4½	99 pł.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	101½ pł.
dito litera B.	5	101½ pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	102½ żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	94½ pł.
dito II emisya	5	91¾ pł.
dito III emisya	5	89⅜ pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	71 pł.
dito II emisya	5	82⅛ pł.
dito III emisya	5½	73⅜ pł.
Austr.-franc. koléj	3½	294½ pł.
Warszaws.-wied. II em.	5½	96 pł.
diso małe	5	96 pł.
dito III emisya	5	96 pł.
dito małe	5	96 pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	100 pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	156⅛ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	91¾ żąd.
Berlińsk. bank mekl.	5	118⅝ pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	127½ pł.
dlto wekslowy	4	128⅛ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	103 pł.
Gdański bank pryw.	4	116½ pł.
Darmstadzki bank	4	187½ pł.
dto zwany Zettelbank	4	115⅜ pł.
Desawski bank kred.	—	13 pł.
Niemiecki bank narod.	5	102¾ pł.
dto dto Unii	4	119½ pł.
Gotajski bank kred.	4	114½ pł.
Królew. bank stow.	4	112⅝ pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	— pł.
Meiningski bank kred.	4	149½ pł.
Austryack. zakł. kred.	5	204¾-5⅛ p.
Austr.-niemiecki bank	5	120⅜ żąd.
Wschodnio-niem. bank	4	103¾ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110¼ pł.
Poznańs. bank prow.	4	115 żąd.
Szląskie stow. bank.	4	161½ pł.
Szczecin. bank towarz.	4	102½ pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory	113¾ pł.
Korony złote	9. 7¾ pł.
Suweryny	6. 23 pł.
Luidory	1. 10½ pł.
Napoleonsdory	5. 11 pł.
Imperyały	5. 16¼ pł.
Dolary	1. 11⅝ pł.
Złoto w sztab. fnt celny	462⅞ żąd.
Srebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty	99¾ pł.
Austryack. banknoty	90 5/16 pł.
Rosyjskie banknoty	82 11/16 pł.
Francuzkie banknoty	80⅙ pł.

Dyskonto bankr. berl.	4
dito lombard..	5

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.